Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz“)
Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr
półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 30 stycznia 1938 r. № 5 (42)

Krwawe żniwo w Sowietach

W ciągu 20 lat egzystencji Sowietów terror właściwie nigdy nie ustawał, przybierając tylko rozmaite formy i rozmiary. W pierwszym dziesięcioleciu terror skierowany był głównie przeciwko klasom posiadającym i włościańskim. W drugim dziesięcioleciu, począwszy od roku 1928 terror przybrał formę narzędzia za pomocą którego dławiono wszelkie tendencje opozycyjne, ujawniane wewnątrz rządzącej partii komunistycznej.

W ciągu ostatnich dwuch lat terror sowiecki przybrał zupełnie nieobliczalne rozmiary i zmierza do całkowitego wytępienia wybitnych działaczy sowieckich. Terror, stosowany jest nie tylko wobec komunistycznych działaczy partyjnych, ale również przeciwko urzędnikom państwowym na wysokich stanowiskach, którzy z jakąkolwiek opozycją żadnego kontaktu nie mieli. Jest rzeczą wprost nie do pomyślenia, aby wszyscy ci, których terror sowiecki niszczy byli zdrajcami szpiegami lub agentami obcych mocarstw. Podobnego rodzaju masowych ruch „zdrady ojczyzny“ jest w ogóle nieznany w historii i trudno mu dać wiarę.

W ostatnim czasie przeważna ilość członków rządu sowieckiego została usunięta. W niektórych wypadkach ogłaszano ich za szpiegów i płatnych agentów, w innych zaś ofiary terroru sowieckiego poprostu znikały z życia publicznego, lub popełniały samobójstwo. Jeśli np. przeprowadzić dokładny przegląd dwuch komisariatów sowieckich, a mianowicie komisariatu obrony i komisariatu spraw zagranicznych, to się okaże, że obaj komisarze — Woroszyłow i Litwinow pozostali jeszcze na swych stanowiskach, ale wszyscy ich najbliżsi pomocnicy zostali usunięci.

Karachan został rozstrzelany, Krestinskij — aresztowany, a aresztowania i wyroki śmierci wśród dyplomatów sowieckich i wyższych urzędników w komisariacie spraw zagr. przybrały w ostatnich czasach masowy charakter. W komisariacie obrony wszyscy czterej zastępcy Woroszyłowa zniknęli, Tuchaczewski został rozstrzelany, Gamarnik popełnił samobójstwo, Orłow cichaczem usunięty. Inne komisariaty prawie bez wyjątku przedstawiają podobny obraz.

W więzieniu znajduje się: komisarz spraw wewn. Jagoda, komisarz przemysłu zbrojeniowego — Ruchimowicz, komisarz finansów — Grinko, komisarz rolnictwa — Czernow, komisarz poczt i telegrafów — Rykow i jego zastępca, komisarz przemysłu lekkiego — Lubimow, komisarz przemysłu leśnego — i jego zastępca, komisarz zdrowia Kamieński, komisarz handlu wewnętrznego — Weizer. Dwuch pełniących obowiązki przewodniczących Rady Komisarzy Ludowych — Rudżutak i Meżłauk, są aresztowani. Wygląda na to, jak gdyby cała administracja sowiecka znajdowała się w rękach wrogów. Jeszcze bardziej drastyczne metody terroru zastosowano wobec naczelników poszczególnych republik sowieckich.

Prasa angielska reprodukuje fotografię, zamieszczoną w „Prawdzie“ 5 lipca 1935 r. w dniu sowieckiego święta konstytucyjnego. Fotografia przedstawia prezydentów siedmiu Republik Związku Sowieckiego, wchodzących w skład Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R.; pod fotografią znajduje się cytat z deklaracji o utworzeniu Z. S. R. R., wychwalający stosunki sowieckie, gdzie jakoby panuje „wzajemne zaufanie, swoboda i spokój wewnętrzny“ i malujący w czarnych barwach położenie w krajach kapitalistycznych.

Reprodukując tę fotografię tak jak zamieścił ją dziennik sowiecki przed dwoma laty, prasa angielska stwierdza, iż z tych 7 prezydentów, 5 zlikwidowano, oskarżając ich o szpiegostwo i zdradę stanu. Wymieniając nazwiska wspomnianych 5 prezydentów, prasa wskazuje, że poza nimi w 4 pozostałych Republikach Związkowych w trzech wypadkach szefowie rządu zostali zlikwidowani, mianowicie: Lubczenko — szef rządu Ukrainy, który popełnił samobójstwo, Gołodied — szef rządu Białorusi, który również popełnił samobójstwo i wreszcie szef rządu republiki rosyjskiej — Sulimow — usunięty. Następca Lubczenki, Bondarenko i następca Gołodieda — Wołkowicz po kilku tygodniach również zostali usunięci.

Jak widać wszędzie do urzędów dopuszczono nowych ludzi, po większej części młodych, oczyszczając w ten sposób drogę dla tych, którzy, jak oświadczył Stalin — „spragnieni są awansów“. Oczywiście powyższego wyrażenia Stalina bynajmniej nie należy traktować ironicznie, albowiem było ono pomyślane zupełnie poważnie.

Jak widać Sowiety w swoisty sposób rozwiązują zagadnienie zatrudnienia „spragnionych awansów“, posługując się terrorem dla osiągnięcia tych celów, dla których w innych krajach istnieją emerytury.

Obchód Powstania Styczniowego



ROMUALD TRAUGUTT
Dyktator Powstania Styczniowego.

W całym kraju bardzo uroczyście obchodzono rocznicę powstania styczniowego, bo to przecież 21 bm. minęło 75 lat od wybuchu tego powstania.

Weteranów tego powstania żyje tylko 53. W związku z tegorocznym jubileuszowym obchodem wszyscy weterani zostali odznaczeni oficerskimi krzyżami orderu Polonia Restituta (Polski Odrodzonej), a jednocześnie 16 weteranów, którzy zjechali na uroczystości do Warszawy byli serdecznie przyjęci przez Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza i p. marszałkową Piłsudską.

Prace Sejmu i Senatu

Obecnie w Komisjach Budżetowych Sejmu i Senatu rozpatrywany jest budżet państwa. Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrzyła już budżety: 1) Prezydenta R. P., 2) Sejmu i Senatu, 3) Prezydium Rady Ministrów, 4) Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 5) Emerytur i rent, 6) Ministerstwa Opieki Społecznej, 7) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 8) Ministerstwa Sprawiedliwości 9) Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, 10) Ministerstwa Poczt i Telegrafów

75-ta rocznica Powstania Styczniowego 1863 roku



Weterani Powstania Styczniowego w gościnie u Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej. Obok Pani Marszałkowej siedzi Pan Marszałek Śmigły-Rydz. U stóp swojej Matki siedzą na ziemi p. p. Wanda i Jadwiga Piłsudskie.

Setne posiedzenie Rady Ligi Narodów

Dnia 26 stycznia o godz. 11 rozpoczęła się setna sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem Mustafy Adle, podsekretarza stanu irańskiego ministerstwa spraw zagran.

W posiedzeniu tym wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych: Eden, Delbos, Beck, Spaak, Micescu, Munters i Litwinow. Ósmy minister spr. zagr. Rustu Aras przybędzie do Genewy w chwili rozpoczęcia obrad nad Sandżakiem Aleksandretty.

Z Obozu Zjednocz. Narod. na Wileńszczyźnie

W dniu 23 bm. Tymczasowy Przewodniczący Organizacji Wiejskiej OZN Okr. Wileńskiego p. inż. Stanisław Perzanowski w związku ze znanymi wypadkami na komisji wojskowej Sejmu, i oceną tych wypadków zamieszczoną w wileńskim „Słowie" ogłosił następujące oświadczenie:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w Pańskim poczytnym pismie następującego oświadczenia:

W związku z enuncjacją „Słowa" z dn. 21 stycznia b. r., zarzucającą Obozowi Zjednoczenia Narodowego prowadzenie walki z Gen. Lucjanem Żeligowskim oraz mając na względnie, że tego rodzaju nieprawdziwa wiadomość może wyrządzić wielkie szkody Organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego w woj. Wileńskim stwierdzam, że w podległym mi Okręgu Wileńskim, Obóz Zjednoczenia Narodowego żadnej walki z Gen. Żeligowskim nie prowadzi.

Odwrotnie — hasła uzdrowienia samorządu oraz podniesienia gospodarczego rolnictwa, głoszone przez Gen. Żeligowskiego, uważa za istotną część swego programu, członkowie zaś Obozu żywią dla Gen. Żeligowskiego głęboką cześć i przywiązanie.

To też ostatnie wypadki na terenie Sejmowej Komisji Wojskowej wywarły na nich wrażenie ciężkiej krzywdy, wyrządzonej nie tylko jednej z czołowych postaci walk o niepodległość i bliskiemu współpracownikowi Marszałka Józefa Piłsudskiego, szczególnie zasłużonemu dla Wilna i Ziemi Wileńskiej, lecz i samej idei Zjednoczenia Narodowego.

Łączę wyrazy szacunku.

INŻ. STANISŁAW PERZANOWSKI
Tymczasowy Przewodniczący Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręgu Wileńskiego.

W związku z powyższym listem Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński wydał komunikat poniższej treści:

Onegdaj ukazało się w prasie oświadczenie, podpisane przez inż. St. Perzanowskiego, tymczasowego przewodniczącego organizacji wiejskiej OZN Okręgu Wileńskiego, dotyczące konfliktu między pos. gen. Żeligowskim a znaczną większością Komisji Wojskowej Sejmu.

Stwierdzam, że oświadczenie to ukazało się bez wiedzy i zgody właściwych władz Obozu Zjednoczenia Narodowego, zaś p. inż. St. Perzanowski nie był do ogłaszania enuncjacji tej treści uprawniony. Po zbadaniu sprawy wyciągnę należyte konsekwencje.

Treść oświadczenia inż. St. Perzanowskiego składa się ze stwierdzenia, iż Obóz Zjednoczenia Narodowego nie prowadzi walki z gen. Lucjanem Żeligowskim, że szereg wysuwanych przez niego postulatów społecznych i gospodarczych OZN uważa za swoje, wreszcie, że konflikt w łonie Komisji Wojskowej czyni wrażenie krzywdy wyrządzonej gen. L. Żeligowskiemu, a nawet idei OZN.

Uważam za swój obowiązek oświadczyć w tej sprawie co następuje:

Istotnie — OZN nie prowadzi i nie prowadził walki z gen. L. Żeligowskim, ani też nie podaje w wątpliwość jego zasług. Nie miało też miejsca ze strony OZN żadne wystąpienie, które by te momenty kwestionować mogło, bądź też przeciwstawiało się poglądom gen. Żeligowskiego na zagadnienia natury społecznej i gospodarczej. Miała miejsce jedynie zasadnicza rozbieżność zdań miedzy należącymi do OZN członkami Komisji Wojskowej Sejmu a gen. L. Żeligowskim w zakresie poglądów na stanowisko Naczelnego Wodza w państwie. Posłowie ci dali wyraz tej rozbieżności zasadniczych poglądów w znanym liście oraz w głosowaniu na Komisji Wojskowej, gdy sprawa przeniesiona została na grunt formalny.

Sytuacja państwowa Rzplitej wymaga oddawna ustalenia prymatu spraw obrony państwa przed wszystkimi innymi. Długie lata walczył o to Marszałek Józef Piłsudski. Przekonanie to zadominowało w całym społeczeństwie polskim, co uważać należy za osiągnięcie wielkiej wagi i doniosłości, które go też naruszyć nie pozwolimy. Naturalnym i celowym wyrazem tego prymatu jest określone przez najwyższą władzę państwową stanowisko Naczelnego Wodza w hierarchii władz.

Stwierdzam tedy, jako szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, że podzielam i akceptuję bez zastrzeżeń stanowisko posłów — członków Komisji Wojskowej należących do OZN — widząc w nim nie jakąkolwiek walkę personalną, lecz stanowcze opowiedzenie się przy słusznej i doniosłej zasadzie.

(—) GEN. ST. SKWARCZYŃSKI
Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego.
Warszawa, dn. 24 stycznia 1938 r.

Dn. 25 bm. gen. St. Skwarczyński przybył do Wilna.

Dnia 26 bm. zgłosił się do Szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego inż. St. Perzanowski, złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska Tymczasowego Przewodniczącego organizacji wiejskiej OZN Okręgu Wileńskiego. Szef OZN rezygnację przyjął powołując tymczasowo na stanowisko Przewodniczącego Okręgu Wileńskiego Organizacji Wiejskiej OZN. rektora prof. dr Witolda Staniewicza.

W tymże dniu p. inż. Stanisław Perzanowski złożył następujące oświadczenie:

Wobec stanowiska, zajętego przez Szefa O. Z. N. w stosunku do mego listu z dnia 2? bm., oświadczam, że dnia 26 bm. złożyłem na ręce gen. Skwarczyńskiego rezygnację ze stanowiska Tymczasowego Przewodniczącego Org. Wiejskiej OZN Okr. Wileńskiego.

Jednocześnie dziękuję wszystkim moim współpracownikom za ofiarną i lojalną współpracę i wzywam ich do dalszej wytężonej pracy dla wielkiej i łączącej nas wszystkich idei Zjednoczenia Narodowego.

(—) Inż. STANISŁAW PERZANOWSKI.

W dniu 28 bm. otrzymaliśmy poniższy list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w Pańskim poczytnym pismie następującego oświadczenia:

Z żalem przyjmujemy do wiadomości rezygnację p. inż. Stanisława Perzanowskiego ze stanowiska Przewodniczącego Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręgu Wileńskiego.

Wyrażamy mu swą wdzięczność za dotychczasową pracę organizacyjną i oświadczamy, że zgodnie z Jego wezwaniem pragniemy pracować nadal dla idei zjednoczenia narodowego pod tymczasowym przewodnictwem Prof. Dr. Witolda Staniewicza.

Wierzymy bowiem, że jego autorytet przyczyni się do rychłego usunięcia powodów tych trudności, jakie w związku ze sprawą gen. Żeligowskiego powstały na naszym terenie, których oddźwięk wśród członków O. Z. N. i szerokich mas społeczeństwa wiernie oddaje oświadczenie inż. Stanisława Perzanowskiego, ogłoszone w prasie w dn. 23 b. m.

Wilno, dnia 27 stycznia 1938 roku.

(—) Inż. Ludwik Butarewicz
Przewodn. Org. Wiejsk. Obw. Mołodeckiego.
(—) Dr. Kurkowski Józef
Przewodn. Org. Wiejsk. Obw. Postawskiego.
(—) Marian Prewysz-Kwinto
Przewodn. Org. Wiejsk. Obw. Brasławskiego.
(—) Inż. Leon Niewiarowicz
Przewodn. Org. Wiejsk. Obw. Dziśnieńskiego.
(—) Józef Poklewski-Koziełł
Przewodn. Org. Wiejsk. Obw. Wilejskiego.
(—) Jan Węckowicz
Przewodn. Org. Wiejsk. Obw. Wil.-Trockiego.
(—) Inż. Tomasz Zan
Przewodn. Org. Wiejsk. Obw. Święciańskiego.
(—) Aleksander Żyliński
Przewodn. Org. Wiejsk. Obw. Oszmiańskiego.

Sowiety gwałtownie fortyfikują się na Dalekim Wschodzie

Jak donoszą z Syberii prowincje sowieckie nad Oceanem Spokojnym żyją zupełnie na stopie wojennej. W samym Władywostoku zgromadzono 100 łodzi podwodnych oraz szereg liniowych jednostek morskich. Prowadzone są dalej gorączkowe prace nad konstrukcją baz dla hydroplanów i łodzi podwodnych wzdłuż całego wybrzeża, jak również potężne prace fortyfikacyjne.

Jak można przypuszczać przygotowania wojenne Sowietów na Dalekim Wschodzie noszą nie tylko charakter obronny, lecz w gruncie rzeczy ofenzywny. Samoloty sowieckie mogą z łatwością organizować naloty na miasta japońskie, zaś sowieckie łodzie podwodne poważnie utrudnić komunikację handlową wzdłuż wybrzeży japońskich.

Leningrad potężną morską bazą wojenną

Rząd sowiecki zamierza z portu leningradzkiego uczynić potężną bazę morską nad Bałtykiem. Zdaniem prasy angielskiej jest to główny powód dlaczego rząd sowiecki stara się usunąć z Leningradu wszystkie obce konsulaty.

Dostęp do Leningradu zostanie dla cudzoziemców zamknięty, a wszyscy obcokrajowcy, zamieszkali dotychczas w Leningradzie usunięci. Obce statki, przybywające do portu leningradzkiego, dopuszczone będą do bardzo ograniczonego pasa

Nowy rząd Z. S. R. R.

Usunięci Krylenko, Kolcow, Rozenholc i inni

Skład nowego rządu ZSRR jest następujący:

Mołotow — przewodniczący Rady Komosarzy Ludowych ZSRR, **Czubar** — pierwszy zastępca przewodniczącego, **Mikojan** — drugi zastępca przewodniczącego, **Kosior** — trzeci zstępca przewodniczącego (dotychczas było dwuch zastępców), **Woźnesienski** — przewodniczący państwowej komisji planowania (Gosplan) na miejsce Walerego Mezłanka), **Litwinow** — komisarz spraw zagranicznych, **Jeżow** — komisarz spraw wewnętrznych, **Woroszyłow** — komisarz obrony, **Piotr Smirnow** — komisarz marynarki wojennej, **Łazarz Kaganowicz** — komisarz ciężkiego przemysłu, **Bruskin** — komisarz przemysłu mechanicznego, **Michał Kaganowicz** — komisarz przemysłu obronnego (wojennego), **Abram Giliński** — komisarz przemysłu spożywczego (na miejsce Mikopana), **Szestakow** — komisarz przemysłu lekkiego, **Ryzow** — komisarz przemysłu leśnego (b. zastępca komisarza), **Bakulin** — komisarz kolei, **Pachomow** — komisarz transportu wodnego, **Berman** — komisarz łączności (poczta, telegraf, telefon), **Eiche** — komisarz rolnictwa, **Jurkin** — komisarz domen państwowych (Sowchozów), **Popow** — komisarz dostaw państwowych (na miejsce Kolcowa), **Zwierow** — komisarz finansów (b. zastępca komisarza), **Michał Smirnow** — komisarz handlu (na miejsce Weitzera), **Ozwialew** — komisarz handlu zagranicznego (b. zastępca komisarza, na miejsce Rozenholca), **Byczkow** — komisarz sprawiedliwości (b. członek kolegium wojskowego najwyższego sądu ZSRR na miejsce Krylenki), **Bołdyrew** — komisarz zdrowia publicznego, **Gryczman** — prezes banku państwa, **Kaftanow** — przewodniczący komitetu do spraw szkolnictwa wyższego, **Nazarow** — przewodniczący komitetu do spraw sztuki, przy Radzie Komisarzy Ludowych — b. członek redakcji „Prawdy" (na miejsce Kierzencewa).

Powstańcy wciąż zyskują na terenie pod Teruelem w Hiszpanii

Ostatnie walki pod Teruel prowadzone są z coraz większą gwałtownością. Opór wojsk rządowych łamany jest powoli przez wojska powstańcze, zyskujące stale na terenie.

Przeciwnatarcia armii rządowej odpierane są stale, a w ciągu 40 dni powstańcy wzięli do niewoli 5000 milicjantów, wśród nich bardzo wielu oficerów. W czasie walk powietrznych strącono 250 samolotów rządowych. Ogólne straty nieprzyjaciela oceniane są na 30.000 ludzi.

Siła floty powstańczej i lotnictwa wzrosła ostatnio b. znacznie, w pierwszym rzędzie dzięki temu, że długość linii frontu została skrócona do 2500 km, a wybrzeże pozostające pod władzą rządu walenckiego skurczyły się do 1200 km.

Co słychać na świecie?

— **W Kownie aresztowano trzech wyższych urzędników** samorządu miejskiego za malwersacje, sięgające większych sum.

— **W oddziale chirurgicznym szpitala w Olicie** wybuchł pożar, który wywołał wśród chorych panikę. Na szczęście pożar nie okazał się groźnym i personelowi szpitala udało się opanować popłoch.

— **Kardynał — sekretarz stanu Pacelli i łotewski minister spr. zagr. Munters** podpisali wczoraj układ dodatkowy do konkardatu pomiędzy stolicą apostolską, a Łotwą z r. 1922. Nowy układ przewiduje utworzenie fakultetu teologicznego przy uniwersytecie ryskim, jak również reguluje sprawy jurysdykcji kościelnej i terytorialnej na Łotwie.

— **Prezydent Roosevelt** wzywa naród amerykański do zebrania 1 miliona dolarów, przeznaczonych na „ulżenie skrajnej nędzy milinoów Chińczyków".

— **Powieszono 20 bm. w Jerozolimie** dwóch Arabów, skazanych na śmierć za zamordowanie archeologa Starkeya.

— **Podczas nalotu samolotów japońskich** na Iczang w Chinach poł. groziło wielkie niebezpieczeństwo ambasadorowi sowieckiemu Orelskiemu i towarzyszącym mu członkom ambasady. Bomby japońskie wybuchły w pobliżu samolotu, który na kilka minut przed atakiem powietrznym wylądował na lotnisku. Orelski odbywał podróż samolotem z Hankau do Czungkligu.

— **Donoszą z Meksyku,** że w stanie Oaxaca zorejestrowano od dnia 23 grudnia r. ub. do 18 stycznia rb. przeszło trzysta wstrząsów ziemi, wskutek których, padło w gruzy przeszło pięćdziesiąt domów mieszkalnych. Ofiar w ludziach nie było.

— **Lotnictwo gen. Franco** zbombardowało 21 bm. rano m. Fainsenn. 7 osób zostało zabitych, 50 rannych. Poza tym lotnictwo powstańcze bombardowało szereg miescowości w pobliżu Barcelony oraz centralne dzielnice stolicy Katalonii.

— **W okolicach Poznania pod wpływem nagłego ocieplenia się** krzewy pokryły się zielenią, a na drzewach pękają pączki. W jednym z ogródków działkowych pod Poznaniem zakwitł krzew róży.

Co słychać w naszym kraju?

Ku czci bohaterów powstania styczniowego



Pomnik, ufundowany przez społeczeństwo gminy ilskiej w miasteczku Ilii, powiatu wilejskiego, ku czci bohaterskich powstańców z 1863 roku, poległych pod wsią Władykami.

Czyn godny naśladowania

Korpus oficerski pułku Strzelców Poleskich w Kobryniu złożył w dniu imienin swego dowódcy kwotę zł 108. Kwotę tę dowódca pułku przeznaczył na budowę szkoły powszechnej w Horodcu. Równocześnie dowódca pułku zawiadomił zarząd gminy w Horodcu, że przydzieli do prac przy budowie tej szkoły 1 pluton pionierów na przeciąg 4 tygodni.

W Baranowiczach powstaje fabryka octu

Jak dowiadujemy się, czynione są przygotowania, żeby na wiosnę r. b. rozpocząć w Baranowiczach budowę fabryki octu. Starania w tym celu czyni pewien przedsiębiorca z Gniezna, który po omówieniu tej sprawy z p. burmistrzem m. Baranowicz inż. Wolnikiem, udał się do Izby Skarbowej w Nowogródku celem uzyskania koncesji.

Piękna decyzja młodych spółdzielców w Lidzie

10 bm. z okazji imienin dyrektora Gimn. Kupieckiego p. Henryka Żeligowskiego IV klasa spółdzielcza tegoż gimnazjum zamiast laurki ofiarowała na rzecz Komitetu Powiatowego Pomocy Dzieciom i Młodzieży zł 6 gr 90. Piękny czyn spółdzielczej klasy gimnazjum Kupieckiego, świadczący o dużej dojrzałości społecznej tej młodzieży, oby stał się u nas zwyczajem.

Nowe zakłady mleczarskie

14 i 15 stycznia br. w Spółdzielni Mleczarskiej w Wielkim Podlesiu i Florianowie Komisja składająca się z dwu przedstawicieli Centrali Zw. Spółek Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych w Warszawie, przedstawiciela oddziału wileńskiego tegoż związku, inspektora mlecz. Izby Rolniczej, oraz przedstawiciela Wydz. Pow. w Baranowiczach dokonała oględzin i wymiarów parceli pod budowę nowych zakładów mleczarskich z kredytów inwestycyjnych Państwowego Banku Rolnego.

Spółdz. mlecz. w W. Podlesiu ma otrzymać 50 tys. zł kredytu, a spół. mlecz. w Florianowie 40 tys. zł. Obie spółdz. mają przystąpić do wznowienia inwestycyi na wiosnę r. b.

Kredyty powyższe mają bardzo niskie (1 i pół proc.) oprocentowanie i będą spłacane w ciągu 40 lat. Pożyczka udziela się pod zabezpieczenie hipoteczne placu i niczym nie obciąża członków spółdzielni.

Komunikat Wileńskiej Izby Rolniczej

Wileńska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że taryfa ulgowa obowiązująca do dnia 31. VIII. 1938 r. wprowadza znaczne ulgi w kosztach przewozu cukru np. przy przewozie na odległość 100 km koszt transportu kolejowego wynosi obecnie 0,87 zł od qu zamiast 1,82 zł przy 250 km — 1,69 zł, zamiast 3,71 zł przy 400 km 2 zł — zamiast 5,43 zł. Obniżka wynosi zatem 52% przy 100 km wzrasta przy odległościach większych i przekracza 63% przy odległościach ponad 400 km. Przy cenie cukru pastewnego wyrabianego z cukru surowego drugiego rzutu, koszt transportu na odległość 400 km wynoszący dawniej 23,4% wynosi dzisiaj 8,6% wartości cukru. Jest to zatem obciążenie kosztami przewozu niewielkie, odpowiadające obciążeniu innych pasz treściwych na tym samym dystansie.

Wobec niewątpliwego niedoboru pasz w bieżącym roku gospodarczym, byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną, aby rolnictwo wyzyskało w najszerszej mierze wprowadzone ulgi taryfowe i przystąpiło do intensywniejszego zużycia tego rodzaju paszy, której wielka wartość odżywcza została już wielokrotnie uznana i której kalkulacja wobec wprowadzenia zniżki cen i ulgowej taryfy, przedstawia się korzystnie w porównaniu z innymi rodzajami pasz treściwych.

Pow. postawski przygotowuje się do nowego sezonu turystycznego

Referat Letniskowo-Turystyczny opracował plan prac na najbliższą przyszłość i przedstawił go na ostatnim posiedzeniu Wydziałowi Powiatowemu. Na czoło zagadnień związanych z rozwojem ruchu letniskowo-turystycznego nad Naroczem wysuwa się przygotowanie terenu i jego dostosowanie do potrzeb letników i turystów. W dniach 9—12 lutego rb. odbędą się w 5 miejscowościach nadnaroczańskich zebrania ludności z udziałem przedstawicieli Związku Powiatów i Związku Propagandy Turystycznej. W konferencjach tych wezmą także udział pracownicy samorządowi, zajmujący się sprawami letniskowymi. Wygłoszone referaty będą miały na celu przedstawić ludności korzyści, jakie daje jej rozwijająca się turystyka oraz zachęcić do dostosowania swych mieszkań i osiedli do jej potrzeb. Potem zostaną wydane druki, zawierające instrukcje dla ludności w sprawach budowlanych, mieszkaniowych i sanitarnych.

Jak doświadczenie lat ubiegłych wykazało, teren nadnaroczański i znajdujące się na nim schroniska, obozy i letniska w okresie letnim odczuwają brak zorganizowanej dostawy produktów. W tym celu Referat Turystyczny zwrócił się do Spółdzielni „Wygoda" w Postawach o utworzenie sezonowej filii w Kobylniku i zorganizowanie tych dostaw.

Celem doraźnego zwiększenia ilości pomieszczeń, których corocznie odczuwa się wielki brak, zostaną uruchomione w 3 miejscowościach schroniska sezonowe. Kredyt w wysokości 500 zł na zakup łóżek Wydział asygnował z budżetu.

Na okres półroczny poczynając od 1 lutego została zaangażowana specjalna instruktorka, która obejmie swą pracą 10 miejscowości nad Naroczą. W miejscowościach tych zostaną przeprowadzone kursy gotowania, założone ogródki warzywne oraz będzie prowadzona systematyczna akcja uświadamiająca wśród miejscowej ludności. Ponadto instruktorka obejmie opieką wymienione schroniska sezonowe i pozostawać będzie w ścisłym kontakcie z referatami letniskowymi gmin kobylnickiej i miadziolskiej.

Należy dodać, że zbliżający się sezon powoduje wśród czynników, działających nad jeziorem Narocz duże ożywienie. Ponadto szereg organizacyj prowadzi pertraktacje o nabycie działek celem wznoszenia domów turystycznych i letniskowych.

Praca obywatelska Rodz. Policyjnej w Kurzeńcu

Przed paru tygodniami odbyła się w Kurzeńcu piękna uroczystość rozdania upominków biednym dzieciom szkolnym przez Rodz. Policyjną. Uroczystość ta odbyła się w lokalu Posterunku P. P. Rozdano 15 par cieplego obuwia (walonki i kalosze), 5 swetrów, 4 pary ciepłego ubrania, 2 sukienki i 1 szalik. Prócz tego wszystkie dzieci w ilości 15 otrzymały po pół kg bułki Ogólny koszt przyjęcia i obdarowania dzieci wyniósł 110 zł, ofiarowanych przez rodzinę policyjną.

Założenie Spółdz. Mlecz. w Kroszynie

16 br. została założona spółdz. Mlecz. w Kroszynie. Na terenie tego miasteczka mleczarstwem spółdzielczym zajmowała się od szeregu lat Spółdz. Spożywców „Promień".

Obecnie dział mleczarski został wyodrębniony z działalności spółdzielni spożywców.

Zostały wybrane tymczasowy zarząd i Rada Nadzorcza. W końcu lutego br. ma być zwołane zebranie dla dokonania wyboru stałych władz spółdzielni.

Zabili niedźwiedzia w pow. baranowickim

Z Krzywoszyna pow. baranowickiego donoszą, iż podczas polowania w lasach nadleśnictwa rzepichowskiego na dziki, został zabity niedźwiedź brunatny. Nadmienić należy iż niedźwiedź ten należał do rzadkich okazów, gdyż był długości 2 metrów.

Ponieważ niedźwiedzie podlegają ochronie, władze wszczęły przeciwko myśliwemu dochodzenie.

Wścieklizna w pow. oszmiańskim

W ub. roku na terenie pow. oszmiańskiego zanotowano 42 wypadki pokąsania ludzi przez wściekłe psy. Pokąsani poddali się przymusowemu szczepieniu. Od lipca roku ub. zabito około 1000 wałęsających się psów.

Dom Turystyczny w Pińsku

Liga Pop. Tur. na Polesiu w najbliższym czasie przystępuje do budowy wielkiego Domu Turystycznego w Pińsku, gdzie w naturalnej stolicy modnego wśród turystów Polesia spodziewać się należy ożywionego napływu turystów z całej Polski. Ma to być duży gmach, w którym znajdą się pokoje i sale dla turystów, restauracja i kawiarnia, teatr, bufet oraz obszerny hol.

Teatr obliczony będzie na 300 osób, hotel turystyczny zaś posiadać będzie 200 łóżek. Ogólny koszt budowy domu turystycznego w Pińsku wynosić będzie ponad 500.000 zł.

Piszą do nas

Handel bez uprzejmości

Stopniowo coraz bardziej zwiększa się handel w rękach polskich. Jest to nader pocieszający objaw, ale niestety, brakuje w tym ruchu naporów małej, a w rzeczywistości wielkiej rzeczy tak ze strony właścicieli zakładów handlowych, jak i ze strony pomocników sklepowych, to mianowicie: uprzejmości i grzeczności.

Oto między innymi kilka takich przykładów. W mleczarni sklepowa waży masło. Pani kupująca zwraca jej uwagę, że w maśle wtłoczony jest kawałek gazety, a sklepowa podniesionym głosem powiada: — „A cóż to? Otruje się Pani czy co?". Pani ta zamilkła, ale już więcej do tej mleczarni żaden magnes jej nie przyciągnie.

Dalej w pewnym sklepie miasteczkowym jakaś kobiecina, kupując coś, widocznie nie była zdecydowana, czy to pod względem ceny, czy może tylko gotówki brakowało jej. Dosyć tego, że pani kupcowa jak nie wrzaśnie na całą gębę: — „Bierze pani, czy nie bierze, bo już brak cierpliwości"! Niespodziewając się takiej raptownej „uprzejmości" kobieta ta zadrżała i niezwłocznie wyszła ze sklepu. — Przypuszczam, że już więcej nie zaglądnie nigdy do tego sklepu.

Następnie w sklepie bławatnym, gdzie ceny są stałe, pewna kobieta wiejska po zapytaniu o cenę materiału, prosi o ustępstwo, a kupiec zamiast poinformować ją, że ceny są stałe i żadnego ustępstwa nie udziela się, zwinął materiał i nic jej nie mówiąc, schował go. Kobieta ta naturalnie wyszła ze sklepu, nie rozumiejąc, w czym rzecz.

W ogóle brak zrozumienia, że nie pu bliczność dla sklepu, lecz sklep dla publiczności, a grzeczność i uprzejmość nigdy nie zawadzą.

Powyższe uwagi, chociaż ich jest nie stety o wiele więcej, nie dotyczą ogółu polskiego handlu, lecz tylko tych „nieuprzejmych", którzy swym postępowaniem wyrządzają ciężką szkodę sprawie unarodowienia handlu — sprawie tak żywo obchodzącej całe społeczeństwo polskie.

Michał Tołłoczko.

maj. Bohatele.

SPRAWY ROLNICZE

O bydle północnym polskim

Pogadanka wygłoszona w Rozgłośni Wileńskiego Radia 21 stycznia 1938 r.

„Cudze chwalicie — swego nie znacie — sami nie wiecie — co posiadacie“.

— A bydło północne?

— Cóż to znów nowego?

— Właśnie że nie nowe to, a bardzo stare, odwieczne bydło północne w naszym północnym kraju.

— Skąd się tu wzięło?

Odwiecznie tu było, bo co kraj to obyczaj i co kraj to bydło własne, miejscowe, od zarania dziejów ludzkości oswojone przez pierwotnego człowieka. Każdy naród własne bydło posiada.

Dopiero potem nastąpiły zmiany, szczególnie w ciągu zeszłego stulecia, kiedy poszła moda na wszystko zagraniczne, podziwiano tam piękne krowy i sprowadzano do nas te zamorskie dziwa. Prawdziwe dziwa — bo gdy w swej ojczyźnie były zdrowe i mleczne, to u nas wyrodniały szybko, karlały, cherlały, urywały mleko, chorowały i gruźlica je żarła (suchoty) Bez stałego dopływu coraz to na nowo sprowadzanych z zagranicy drogich byków utrzymać się u nas w dobrym stanie nie mogły.

Aby temu zaradzić, już ze 40 lat temu, pod Krakowem, poszli sobie rolnicy po rozum do głowy głównie pod wpływem krakowskiego profesora Odametza. Mówiono kiedyś: „Polacy nie gęsi — własny język mają“. A teraz: „Polacy nie owce — własne bydło mają“. Zaczęto to bydło wyszukiwać po zapadłych kątach, dobierać lepsze sztuki do rozpłodu, żywić odpowiednio. I o dziwo — to własne bydło zaczęło dawać coraz więcej tłustego mleka i mięsa, było zdrowe i dobrze się rozwijało. Nazwano je czerwonym polskim. Niektórzy hodowcy u nas poszli za tym przykładem.

Ale wojna przerwała tę pracę, a po zniszczeniu wojennym wielu hodowców, którym nie chciało się szukać po zapadłych kątach resztek bydła miejscowego rozpoczęło wprost sprowadzanie bydła do nas z sąsiedniej Kongresówki, najwięcej z Łomżyńskiego.

Ponieważ jednak w Centralnej i Zachodniej Polsce ludność jest gęstsza, więcej miast. potrzebujących dowozu mięsa, za które muszą drożej płacić niż u nas — starano się tam hodować krowy duże, mięsno-mleczne. Krowy takie potrzebują dla swego rozwoju dobrej paszy koniczynowej, traw słodkich i takiegoż siana, a zimą silnego dodatku bogatej w białko paszy treściwej. Kto mógł u nas dać takie warunki dla sprowadzonego czerwonego bydła, ten był zadowolony i osiągał piękne wyniki, jak np. majątki Trybańce, Male, Sitce, (choć takie żywienie drogo kosztuje). Ale wszędzie tam, gdzie przywykłe do doskonałej paszy i łagodniejszego klimatu sprowadzane krowy czerwone trafiały na podmokłe pastwiska, kwaśne siano, mokre lato i ostre zimy, tam traciło swoje zalety, a potomstwo po nim nie mogło się długo przystosować do naszych warunków. Starano się przytem sprowadzać krowy i byki jak najtańsze, a wiadomo: „tanie mięso psy jedzą“. Szczególniej w hodowli włościańskiej krzyżowanie miejscowych krów z takimi tanimi byczkami dawało często opłakane skutki.

Za to dobrze hodowane miejscowe, choćby niewielkie, krówki były odrazu wdzięczne za dodatek lepszej paszy i dobre traktowanie. Tą drogą można przecież prędzej dojść do celu Tak jak mówią, że nie ma złej ziemi, a bywają tylko źli gospodarze — tak powiedzieć można, że nie bywa złych krów, lecz bywają słabi hodowcy. Nie ma krów najlepszych na świecie, lecz są krowy dobrze przystosowane do swoich warunków. Im lepsze pastwiska, tym lepsze bydło.

„Krowa pyskiem doi“ — słusznie powiadają. W Holandii na świetnych łąkach nadmorskich w wilgotnym klimacie bez zimy, rozwinęły się świetne holenderki. W górskich okolicach Szwajcarii na pastwiskach wyrosłych na wapnistym podłożu, doskonałe szwyce i zymentalery hodują. Ale nikomu na myśl nie przychodzi przenosić do gór — nizinnych holendrów z nad morza, a tam posyłać bydło górskie. Tylko czemuś była u nas przez długie lata moda pchać jedne i drugie do nas, choć nie mają tutaj odpowiednich warunków i szybko wyrodnieją. Czy warta taka robota trudu i zachodu i marnowanie wyników pracy? Jest to konieczne tylko tam, gdzie zabrakło bydła miejscowego, bo

(*Dokończenie na str. 5-ej*)

Wczesne ziemniaki

Aby mieć bardzo wczesne ziemniaki, w styczniu jeszcze, lub w początkach lutego pewną ilość sadzeniaków z odmian wcześnie dojrzewających np. amerykanów układa się w kuchni lub innej ciepłej izbie przy oknach, na specjalnie w tym celu przygotowanych deskach, leżących lub zawieszonych w ten sposób by światło słoneczne na nie padało. Ziemniaki układa się jeden koło drugiego, wystrzegając się kładzenia kłębów na kupę. Ułożone luźno i oświetlone słońcem kłęby wkrótce w ciepłej izbie wypuszczą kiełki. Kiełki te będą zielone i grube, nie takie jak w piwnicy, gdzie wskutk braku światła bywają blade, nikłe, cienkie i pędzą w górę (w poszukiwaniu światła).

Tak skiełkowane ziemniaki należy do czasu sadzenia pozostawić w spokoju. W marcu, lub na początku kwietnia, gdy gleba odmarznie i obeschnie, w miejscu zacisznym, nie narażonym na ostre wiatry i przymrozki wysadzić należy ziemniaki, najlepiej w kratkę 25 na 25 cm. Aby je zabezpieczyć od mrozu oraz w celu lepszego ogrzania ziemi, należy pole przykryć słomiastym nawozem. Przy sadzeniu uważać trzeba, by kiełki nie zostały połamane, a ziemniaki były sadzone kiełkami do góry. Po 10 do do 15 dniach, zależnie od ciepła i pogody, ziemniaki zwykle wschodzą. O ile zachodzi jeszcze obawa o mogące nastąpić przymrozki, należy powłokę z obornika na powierzchni roli utrzymać, by pod okrywą nawozową dalej się rozwijały. Dopiero gdy minie obawa zamrożenia, należy rośliny obsypać, okopać pozostawiając nadal nawóz słomiasty w bruzdach, by służył jako ochrona przed zbytnim przesychaniem roli.

Po okopaniu ziemniaków może się zdarzyć, szczególnie nocami, że nać ziemniaczana od przymrozków może ucierpieć, coby mogło wpłynąć na opóźnienie rozwoju rośliny, przeto spodziewając się przymrozku wieczorem należy plantacje przypruszyć zlekka ową pozostałą słomą, zgarniając ją jednak po przejściu niebezpieczeństwa ostrożnie, by nie połamać łodyg, gdy się ziemniaki rozrosną, należy je obsypać powtórnie. W końcu maja przy sprzyjających warunkach, lub w początkach czerwca, ziemniaki pod krzakiem już o tyle wyrosną, że są zdatne do podbierania.

W tym czasie cena młodych ziemniaków w mieście bywa dość wysoka, aby te nasze trudy przy ich pielęgnacji dobrze się opłaciły.

Stanowisko dla ziemniaków sadzonych w podany tu sposób powinno wypaść na ziemi czystej, nawiezionej na zimę obornikiem, albo na glebach żyznych, lub o starej sile nawozowej. Niewielki dodatek nawozów sztucznych (superfosfatu i soli potasowej) przed sadzeniem, lub pierwszym okopaniem wpłynąłby bardzo dodatnio na rozwój rośliny.

Po wykopaniu ziemniaków pole to nadaje się jeszcze pod flancowane buraki pastewne, mieszanki roślin strączkowych, fasolę itp.

Po zebraniu mieszanek i po nawiezieniu pola nawozami pomocniczymi możemy jeszcze zasiać ozimine, która w sprzyjających warunkach zdąży nieźle wyrosnąć.

Praktyka rolnicza w Danii

Pragnę podzielić się wrażeniami, jakie wyniosłem z praktyki rolniczej odbytej w Danii w charakterze zwykłego robotnika. Jest to tam jedyny rodzaj praktyki i bodajże niema rolnika w Danii, którvby od robotnika nie zaczynał, z tą tylko różnicą, że musi tak pracować cztery lata zanim zostanie rządcą gospodarstwa 60-cio do 100 morgowego, a więc praktykiem rolnikiem.

Przypominam sobie pierwszy dzień pobytu w tym gospodarstwie. Przybyłem o godz. 3 po poł., a po krótkiej kawie, już o 5-ej byłem spowrotem w miasteczku odległym o milę, dokąd jeździłem z rządcą gospodarstwa po zakup ubrania do roboty.

Niebieska robotnicza bluza, szare spodnie i skórą obijane drewniaki, tzw. „tresko“—to było codzienne moje ubranie.

Wrażenia moje postaram się zamknąć w jednym gospodarstwie, a o organizacjach i spółdzielniach lniarskich powiem tylko, ile się one w gospodarstwie objawiają, bo są to rzeczy naogół znane i niejednokrotnie już poruszane w prasie.

Gospodarstwo 72-morgowe. Zabudowania murowane, kryte falistą blachą, tworzą trzy boki czworoboku, czwarty bok, odsunięty o szerokość przejazdu, zajmuje dom mieszkalny, zamykając podwórze wielkości 90 na 25 metrów.

Za domem nieodłączny sad, noszący charakter parku z czysto utrzymanymi, gracowanymi ścieżkami i masztem na środku, na którym w święta i w czasie uroczystości domowych powiewa chorągiew narodowa. Jest to najbardziej charakterystyczny dla gospodarstw duńskich sposób zabudowania. Grunty lekko faliste, gliniasto piasczyste, kamieni nie brak, chociaż część wybierana. Do pracy było dwuch parobków, prowadzący oborę fachowiec tzw. fodermester, zajmujący się wyłącznie oborą, rzadca—syn gospodarza i ja. Muszę tu wspomnieć o jednej ważnej sprawie, która jak uważam, usunęła ze stosunków rodzinnych wiele nieporozumień, przyczyniła się do samodzielności młodego pokolenia, do większej wydajności pracy, unormowała w dużym stopniu stosunek pracodawcy do pracobiorcy. Po 14-tym roku życia Duńczyk płaci swemu synowi za pracę — oto podstawa wychowania młodzieży robotniczej w Danii. Nie podoba się ojcu praca syna, albo synowi u ojca się nie podoba, lub u obcych chce się więcej nauczyć — idzie pracować do dalszego lub bliższego sąsiada, albo zgoła na inny kraniec Danii i tam odbywa coś w rodzaju płatnej praktyki.

Z dwuch parobków, z którymi pracowałem, jeden był synem 200-tu, a drugi 20-tomorgowego gospodarza. Stąd wypływa lepsze traktowanie robotnika, inne życie towarzyskie itp.

Korzystając z wieczorów zimowych, młodzieniec kończy uniwersytet ludowy a za zarobione latem pieniądze zimą może skończyć szkołę rolniczą, specjalnie w tym czasie i według odpowiedniego programu prowadzoną. Pracę stara się wykonywać jaknajprędzej i jak najlepiej, bo dostaje świadectwo, bez którego gdzieindziej pracy nie otrzyma. Stąd wydajność pracy jest wielka.

Na podstawie odbytej również u nas w Poznańskim praktyki mogą porównać wydajność godziny roboczej, np. przy wożeniu obornika.

Przedstawia się ona następująco.

W ciągu roboczej godziny nawożono w Poznańskiem arów (100 mtr. kwadratowych) 2/3 — w Danii 1 i 2/3; w ciągu roboczej godziny wywieziono q obornika w Poznańskiem 2 1/4 — w Danii 3 1/3; w ciągu roboczej godziny roztrzęsiono obornika q — w Poznańskiem 11,5 — w Danii 26,6; w ciągu roboczej godziny zatrzęsiono nawozem arów, w Poznańskiem 4 — w Danii 6,6.

Warunki pracy w obu wypadkach były mniejwięcej jednakowe, cyfry jednak mówią, że robotnik w Danii zrobi w godzinę dwa razy tyle, co w Polsce. Powiedziałem **„w Danii“**, a nie **„duński“**, bo **polski** robotnik w Danii jest bardzo poważnym konkurentem robotnika duńskiego i jest mile przez pracodawców widziany.

Robotnik w Danii jest drogi i dlatego gospodarz duński stara się pracę zmechanizować. Używa np. młocarni, która jak nasze dworskie parowe młocarnie, daje już oczyszczone ziarno,

Wybór odmian roślin uprawnych

Wprawdzie daleko jeszcze do siewów, a nawet do rozpoczęcia robót wiosennych, jednak sprawa wyboru najbardziej odpowiednich dla warunków naszego gospodarstwa odmian roślin uprawnych staje się już pilna, bo i nasiona trzeba przygotować i stanowisko dla nich obmyślić.

Trudność wyboru zwiększa się przez to, że coraz więcej i coraz lepsze mamy odmiany, każda z nich wymaga specjalnych warunków uprawy i pielęgnacji, a zwłaszcza wymagające są odmiany nowe.

Każdy rolnik musi się jednak zdecydować na jakąś odmianę, musi jedną z tych dziesiątków, a nieraz setek odmian zasiać u siebie i mimo trudności wyboru, musi zdecydować się na tę lub inną odmianę.

Chcielibyśmy tutaj wszystkim, którzy muszą na wybór jakiejkolwiek odmiany się zdecydować dać pewne wyjaśnienia i wskazówki, którymi kierować się należy przy wyborze dla siebie odmiany czy to jarzyn, czy ziemniaków.

Pierwsze pytanie, które zawsze sobie przy wyborze odmiany należy zadać — to do czego dana odmiana ma służyć? Więc np. przy owsie trzeba sobie zdać sprawę, czy zebrany plon ma być zużyty we własnym gospodarstwie, czy też sprzedany, a tylko reszta zużyta dla siebie. Jeśli owies ma być zużyty we własnym gospodarstwie, to nie jest rzeczą zbyt ważną wygląd ziarna; grube czy drobne, białe czy żółte, byle tylko było pożywne i było go dużo na wagę.

Jeśli jednak gospodarz zamierza większą część ziarna sprzedać, to musi dobrać taką odmianę, której ziarno chętniej od niego kupią, to znaczy i co do wielkości i co do koloru musi się stosować do żądań sąsiadów lub kupców z którymi utrzymuje stosunki handlowe.

To samo dotyczy i jęczmienia; należy się zdecydować czy ma być to jęczmień pastewny, gorzelniany, czy browarny i od tego uzależnić swój wybór odmiany.

Przy ziemniakach należy określić czy lepiej będzie produkować jadalne, pastewne, fabryczne, czy też jadalno-pastewne, z drugiej strony wczesne, średnio-późne czy późne.

To określenie dokładnie zrobione odrazu ogranicza ilość odmian do wyboru — do połowy, lub nawet czwartej części całej ilości odmian.

Drugie zkolei co do ważności pytanie dotyczy pola, na którym mamy zamiar posiać wybraną odmianę.

Trzeba tu sobie zdać przede wszystkim sprawę ze stanu kultury gleby, uprawy, gatunku gleby, stopnia wynawożenia, bo są odmiany, które się nie udają na polach źle doprawionych, i zachwaszczonych, jednym słowem — na polach o słabej kulturze.

Złe doprawienie gleby jest większą przyczyną nieudawania się pewnych odmian, niż gatunek gleby lub stopień wynawożenia. Są odmiany dla pól o bardzo wysokiej kulturze i dużej sile nawozowej, które też — odwdzięczą się za to dużym plonem; są zaś inne, które w dobrych warunkach zasiane, rezultaty dadzą niewiele większe, niż w gorszych warunkach uprawowych i nawozowych. Należy podkreślić, że nie chodzi w tym wypadku o jednorazową, dobrą orkę i silne jednorazowe nawożenie — to nie stwarza jeszcze kultury pola; kulturę sprowadza się latami dobrej orki i właściwego systematycznego nawożenia.

Oczywiście i gatunek gleby odgrywa rolę niepoślednią, ale bodaj mniejsze ma znaczenie niż kultura i wynawożenie.

Trzecią sprawą, którą trzeba sobie uprzytomnić, jest sprawa występowania chorób w naszej okolicy, lub nawet na polu każdego gospodarstwa, a więc głównie rdzy na owsie lub jęczmieniu, różnych chorób na ziemniakach itp. W wypadku gdy jakaś choroba występuje, trzeba szukać odmiany specjalnie na tę chorobę odpornej. Jeżeli o tej sprawie zapomnimy, najlepsza odmiana może przepaść.

Z kolei pomyśleć trzeba, kiedy — ze względu na inne roboty — najdogodniej byłoby zbierać daną roślinę, bo chociaż dojrzewanie roślin w dużym stopniu zależy od przebiegu pogody, jednak mamy odmiany tak silnie się różniące między sobą w czasie dojrzewania, że najgorsza pogoda latem, dwuch odmian — silnie różniących się pod względem czasu dojrzewania — nie doprowadzi do tego, by jednocześnie dojrzały, a przecież nie jest rzeczą bez znaczenia zbiór rośliny we właściwym dla niej czasie.

Uchroni to nas od wielu dodatkowych strat, od opłacania robotnika, którego musielibyśmy donająć, gdy nastąpią żniwa kilku zbóż naraz. Może się też zdarzyć wypadek, że dojrzewanie dwuch zbóż trafi na czas deszczowy — oba stracą na wartości, a gdyby różniły się w czasie dojrzewania choćby o tydzień, już mogą nas uchronić od sprzątania obu naraz i obu w czas deszczowy.

Nie bez znaczenia będzie też zdanie sobie sprawy z ilości i z późniejszego zużytkowania odpadków, jakie możemy otrzymać z poszczególnych odmian, a więc ilości słomy, jaką możemy otrzymać ze zbóż, drobnych ziemniaków u poszczególnych odmian itp. Jeżeli słomy mamy mało, to większa ilość słomy z owsa czy jęczmienia odpowiednio dobranej odmiany nie będzie do pogardzenia. Jeżeli mamy rozwinięty w gospodarstwie chów świń, to zebranie większej ilości drobnych ziemniaków, jakie dają niektóre odmiany w lata mniej dla nich korzystne — nie zmarnują się, spieniężymy je w słoninie, w mięsie, czy prosiętach.

Oto kilka zasadniczych pytań, jakie musimy sobie zadać i właściwie na nie odpowiedzieć, chcąc wybrać dla swego gospodarstwa odpowiednie odmiany.

Omówieniu samych odmian, ich właściwości i przydatności dla gospodarstwa wiejskiego na Ziemiach Północno-Wschodnich, poświęcimy uwagę w następnych artykułach.

O bydle północnym polskim

(Dokończenie ze strony 4-ej)

zostało dawno wyparte przez rasy obce jak w Zachodniej Polsce. Ale u nas, na szczęście nie ma tej potrzeby, jak nie ma konieczności sprowadzania krów nawet z Centralnej Polski. Mamy tutaj swoje własne bydło, do naszych warunków najlepiej przystosowane, zdrowe i żywe, odpowiadające i surowemu klimatowi i błotnej paszy i naszym stosunkom gospodarczym. Szczególniej na północy Wileńszczyzny w powiatach dziśnieńskim, brasławskim, postawskim, święciańskim, wilejskim — zauważyć można jak bardzo miejscowe bydło da się lepiej hodować z dobrym skutkiem w porównaniu do każdego innego.

Krowy miejscowe północne, najbardziej pierwotne, tj. bez domieszek obcych ras są jednomaściste, przeważnie jasne, „ryże" lub płowe, o zgrabnej figurze i lekkiej główce. Waga nie wysoka 270 — 350 kg Wiele z nich, jak to bywa na północy, jest bez rogów.

Od kilku, najdalej kilkunastu lat, zaczęto poważne próby z tym bydłem, szczególniej w okolicach Głębokiego. Był to może przykład osobisty i wpływ artykułów p. Wł. Massalskiego w „Tygodniku Rolniczym", a może wprost konieczność życiowa. Stworzono więc i wydzielono własną odmianę, nazwano ją **północną polską**, związano się organizacyjnie w specjalną sekcję bydła północnego w ramach „Wileńsko - Nowogródzkiego Związku Hodowców", zaczęto prawidłowo żywić obory, wymieniać materiał hodowlany i wychów odpowiedni stosować. We wrześniu 1937 roku urządzono nawet wystawę tego bydła w Porpliszczu w pow. dziśnieńskim.

Jakież wyniki osiągnięto?

Po kilku latach pracy mamy przeciętną mleczność kilkunastu obór należących do Sekcji Związku w wysokości 2400 l. mleka rocznie od krowy, a więc zaledwie o 150 l. mniej od położonych na naszym terenie obór czerwonych polskich, hodowanych przecie znacznie dawniej. Trzy obory, a mianowicie: Ozierce, Woronowo i Wasilewszczyzna przekroczyły roczną wydajność 3000 l. od krowy (tak samo zresztą, jak trzy obory czerwone Wileńszczyzny mają ponad 3000 l). Poszczególne krowy osiągają znacznie wyższą mleczność jak np. krowa „Caca" w Oziercach, która dała w jednym roku 5300 l. Tłuszcz w mleku zawsze wysoki, wyżej 4 proc., czasem 5 proc. Krowy zdrowe, przeważnie małe, niepotrzebujące wielkich ilości paszy na podtrzymanie życia, a przy tym nieraz wcale nieźle umięśnione. Dziwne przytem przystosowanie do wykorzystania potrzebnych do wytwarzania mleka składników z ubogiej paszy. Taka np. krowa „Osa" u p. Pietraszkiewicza, ważąca 323 kg dała 3700 l przy 5 proc. tłuszczu. Krowa „Mułatka" u p. Sokołowskiego w Zajelniakach przy wadze własnej 270 kg dawała rocznie przy średnim żywieniu 2500 l. mleka i do 5 proc. tłuszczu. Są to wybitne mleczności, dochodzące do 10-krotnej wagi samego zwierzęcia, podczas, gdy zagranicą uważa się za dobrą krowę taką, która daje 7-krotną wysokość swej wagi.

Syn tej Mułatki, byk „Murza Polarny" zakupiony do obory w Oziercach dał dużo potomstwa, a byczki po nim rozeszły się do wielu obór, wpływając na ujednolicenie nowej rasy. Nawet niektóre obory z południowszych części kraju zakupiły ostatnio byczki północne do swoich czerwonych obór, pragnąc je lepiej przystosować do miejscowych warunków.

Niestety Murza Polarny padł.

Choć bezrożność nie jest cechą zasadniczą i nie ma wpływu na mleczność, a większość krów północnych dotychczas małe rogi posiada, jednak tamtejsi hodowcy lubią tę cechę, a p. Massalski, pierwszy propagator hodowli północnej, krowy bezrożne obdarza zamiłowaniem. Wiele obór, w tej liczbie największe: Ozierce i Hnieździłów, stara się krowy bezrogie dobierać. Wspomniany „Murza" także był bezrogi, niewysoki, ale długi i o doskonałej budowie. Ciekawe jaki wpływ wywrze jego potomstwo. Trzeba przyznać, że jasne bezrogie krówki północne nieraz z wyglądu przypominają bezrogie bydło finlandzkie, z którym niektórzy hodowcy chcieliby na próbę swoje bydło przekrzyżować.

Obok kilku majątków i folwarków hodowcami bydła północnego są przeważnie drobni rolnicy, którzy swoje bydło wielkim zamiłowaniem i zainteresowaniem otaczają, zbierają się często i radzą nad jego rozwojem. Jak widzimy bydło to ma przyszłość zapewnioną, jest ciekawe i wartościowe, warte opieki i zainteresowania szerszego ogółu hodowców.

— „Cudze chwalicie, swego nie znacie — sami nie wiecie co posiadacie". Lecz teraz wiemy, że w odmianie północnej posiadamy bydło własne o cennych zaletach.

Ludwik Chomiński.

---

ale jest znacznie mniejsza. Porusza młocarnię motor elektryczny (prąd elektryczny ze spółkowej elektrowni), słoma prasowana i wiązana po suwakach idzie na poddasza. Stodoła bez zasieków, ma cementową podłogę, młocarnię więc można w każdy kąt stodoły podsunąć i w ten sposób uniknąć donoszenia snopków. Dlatego też do obsługi potrzeba tylko 4 ludzi, młócąc dziennie 55 q zbóż jarych.

Porównałem tę młóckę z parową młócką w Poznańskim i dowiedziałem się, że wymłócenie jednego kwintala kosztuje w Danii dwa razy drożej, ale w godzinę pracy wymłaca trzy razy więcej.

Do cięcia zbóż używa gospodarz jedynie kosiarko-wiązałkę i dlatego nie potrzebuje donajmu robotnika do żniwa. We czwartek wykonaliśmy wszystkie roboty żniwne.

Na potwierdzenie praktyczności dobrej organizacji pracy — wykorzystania sił ludzkich i końskich, przytoczę taki przykład: zwózka, czy to w czasie żniw, czy przy wożeniu obornika, odbywa się dwoma parami koni z przekładaniem koni do trzeciego wozu. Konie nie czekały i robotnik nie czekał.

Było 4 morgi brukwi. Do zbioru jej używano bardzo praktycznego przyrządu. Na długim, jak u gracy, stylisku osadzony był nóż w kształcie półksiężyca i dwa haki ku robotnikowi zagięte. Ruchem od siebie ścinał on liście, układając je w rząd, spowrotem hakami zaczepiał brukiew, wyrywał i podrzucał pod nogi tworząc rząd. Bez nachylania się i bardzo prędko można takim narzędziem robotę wykonać. Duńczyk jednak uważał, że tym hakiem za wolno robotę się wykonuje, sprowadził więc maszynę, która obcinała liście, a brukiew wyrywała układając w rzędy. Podobnie praktycznych urządzeń widziałem cały szereg.

Zmysł organizacyjny, twarde, z niemiecka ujmowane życie i mądre prawodawstwo zrobiły swoje.

Praca od godz. 6 do 6, czy to żniwa, czy drobne roboty w zimie. Każdy kąt zabudowania jest oświetlony elektrycznością, można więc pracę wykonywać wieczorem.

Czew.

(Dokończenie nastąpi).

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Radio to najlepszy przyjaciel i doradca rolnika

Ciągłe doskonalenie się jest prawem świata

Człowiek, który nie dokształca się i nie pracuje nad sobą, jest jak woda w stawie bez dopływu i odpływu. Pleśnieje, zarasta. Tylko żaby i kaczki mają z niego pociechę.

Są i wśród ludzi takie kaczki. Niewidzą dalej swego nosa. Życie im upływa między brudną chatą i płotkami swojej wsi, czy wiejskiego podwórka.

Marne takie życie i przeciwne prawom natury.

Wszystko dokoła rozwija się i dąży naprzód. Popatrzcie na rośliny Czy życie ich trwa kilka miesięcy, czy setki lat rozrastają się i wydają owoce dopóki mróz ich nie zwarzy, lub nie roztrzaska piorun.

Posłuchajcie, co się w świecie dzieje. Ciągle wynalazki, ulepszenie, postęp...

Każdy choćby w najzapadlejszym kącie żyjący może iść na przód wraz z całym światem. Dziś w XX wieku nie ma niemożności porozumienia się, nie ma odległości.

Wiecie jak to dawniej podróżowali? Spytajcie swoich dziadków. Były takie powozy, dyliżansy się nazywały. Jeżeli wiezie z miasta do miasta.

Jeżeli wiezie z miasta do miasta. I zagranicę także. Konie tylko zmieniali co pewien czas.

Gdy koleje się pojawiły ludzie nie wierzyli własnym oczom. — A gdy potem pierwsze samochody zaczęły przemykać po szosach, bywało, klękali na drodze i żegnali się nabożnie: „Nieczysta siła, czy co“.

A dawne chaty jak wyglądały? Bez kominów — kurne, oświetlone łuczywem, dym gryzie oczy, od sadzy aż czarno!

Dzisiejszy dom inny, jasny. Okna duże, pełne słońca, ściany białe, podłogi. Gdy gospodyni czysta, to wejść radośnie do takiej chaty, aż oczy się śmieją. Bo i ludzie dziś inni, więcej mają potrzeb życiowych, większe zainteresowanie tym, co się w świecie dzieje.

Może i dziś jeszcze, gdzie siedzą po kątach ospalcy i leniuchy. Przyjdzie święto, to nie wiedzą co z czasem zrobić — chyba spać na piecu, albo do sąsiadów na plotki.

Bo i pewno. Czytać nie umieją, na niczym się nie znają, we wsi rozrywek niema, ludzie ciągle ci sami.

Cóżby to było, gdyby do takiej wsi dalekiej i ciemnej zjechali artyści z przedstawieniem, albo muzykanci z orkiestrą, albo agronom z odczytem rolniczym, albo taki, który by trzy razy dziennie opowiadał co się w świecie dzieje. Cała by wieś chyba wyległa słuchać tych nowin, krowy by pewno — ryczały nie dojone, prosiaki — by pochudły, któżby to usiedział w chacie?

A przecie jest możność wysłuchania wszystkich nowin świata, i nabożeństw i kazań i najpiękniejszych melodii, najweselszych wieczorynek, pogadanek ciekawych, z których tyle się można nauczyć.

To radio. To jakby stu ludzi nowych i coraz innych, jakby tysiąc muzykantów, tysiąc książek najróżniejszych.

Może nawet więcej niż książek, bo słychać głosy osób w niej występujących, kto ma dużo fantazji, ten widzi ich niemal. Choć weź i maluj jak kto do tego zdatny.

Na ludziach nieraz można się zawieźć, dokuczą i łzy z oczu wycisną, ale dobra książka nie zawiedzie, gazeta nie zawiedzie i radio nie zawiedzie nigdy. Oho nawet sam jeden na świecie z radiem już samotny nie będzie. I święta ma z kim spędzić, kolend posłuchać.

A jeżeli nawet łza w oku się zakręci, nie jest ona gorzka, najczęściej melodia bywa taka piękna...

Ale ludzie powiadają: „dobre jest radio tylko drogie. Za aparat trzeba zapłacić i za słuchawki, a potem jeden zł miesięcznie“.

Bogiem a prawdą mało jest takich biednych, których by niestać było na tę złotówkę miesięcznie. Niejeden żyje „bez tołku“, wydaje bez potrzeby. Wyjedzie np. na targ sprzedać cielaka, nie zawsze jednak wszystkie pieniądze do domu przywiezie... I żeby to chociaż wydał na coś potrzebnego...

Ale gdyby nawet nie każdego z osobna było stać na radio, *można mieć jedno wspólne radio na całą wieś*.

Przy Polskim Radio zostało założone Towarzystwo: nazywa się *Komitet Radiofonizacji Kraju*. Towarzystwo to ma na celu ułatwianie zdobywania radia dla jak największej ilości ludzi.

Oczywiście nie może wszystkim ofiarować za darmo, ale *dopomaga, o ile widzi tylko dobrą wolę, gdy* widzi wysiłek ludności w zdobyciu aparatu. Niejedna szkoła zdobyła się w ten sposób. Wszystkie dzieci złożyły się po złotówce. — Rodzice dali, może tam nie wiele brakowało na dobry aparat, zwrócili się więc do Komitetu Radiofonizacji, a potem w tydzień czy dwa, któregoś ranka najmilszego na całą szkołę rozległ się dźwięk pobudki i nowy, inny głos z dalekiego świata. „Rozpoczynamy audycje dla szkół“.

Pan od przyrody opowiedział ciekawą historię.

Nie znały go dotąd, teraz już go poznają, gdy będzie drugi raz mówił, jakby przybył ktoś nowy do wsi.

A później słychać: „Szkoła Nr 73 w Warszawie pozdrawia dzieci z Nowosiołek, dziękuje za listy...“.

„To można pisać? I my napiszemy!...“.

Na zakończenie muzyka. I jaka jeszcze! Chyba piękniejsza od harmonii Antuka. Podczas pauzy dzieci również radia słuchają, a wieczorami i w niedziele ludzie z całej wsi się schodzą i do późna w nocy trudno im się oderwać, a co śmiechu nieraz przy wieczorynkach!

Przodownice Zdrowia! To jest dla was robota! Zachęćcie mieszkańców swojej wioski do złożenia się na wspólne radio z głośnikiem, wszak wy *przodujecie wszystkiemu co nowe i szlachetne!*

Regionalny Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie posiada jeszcze wspaniałe czterolampowe aparaty.

Bardzo ich nie wiele, bo wszystkie rozkupione.

Urządzimy teraz wyścig.

Która pierwsza potrafi zorganizować wieś i namówić ludzi do zbiórki na kupno aparatu radiowego? Potrzeba zaledwo około 80 złotych.

Wymieniona organizacja doda resztę i wieś będzie miała całkowity sprzęt. Wspaniały aparat czterolampowy z głośnikiem, bateria, akumulatorem, uziemieniem i antena.

No, która z was pierwsza?
Urszulka z Solecznik!
Mela z Mickuń!
Walu i Wikciu z Rzeszy!
Reniu i Zosiu z Wornian!

I tyle was zuchów z Turgiel, Trok i Rudomina.

A może pani Czepukojciowa z Grygojć wpłynie na swoich sąsiadów?

Jeżeli w naszych osiedlach jest już radio wyruszcie na inne wioski.

Napewno wam się uda.

Tylko, gdy ludzie się zgodzą i zaczną zbierać fundusze, nie czekajcie końca zbiórki, a natychmiast napiszcie pod adres: *Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie, ul. Mickiewicza 22* — żeby zarezerwowali dla was aparat, bo może kto inny was uprzedzić.

Tylko warunek: Takiego aparatu nie może nabyć pojedyncza osoba, a *musi być własnością wsi lub szkoły*. Ustawiony w miejscu dostępnym dla każdego i pod opieką kogoś, który by się umiał z tym obchodzić.

Przodownice Zdrowia, która pierwsza się popisze?

* * *

CIOCIA HALA

odpowie Przodownicom Zdr. z Wornian na ich list dn. 10 lutego o godz. 18.10 — słuchajcie.

Komunikat z frontu przeciwgruźliczego nad Wilją

W dn. od 19 do 22 b. m. odbył się *w Wornianach* kurs dla Przodownic Zdrowia. Przybyło 84 dziewcząt ze wszystkich osiedli gminy, miłą niespodzianką była obecność kilku starszych kobiet. — Rzuciły dom i gospodarstwo, żeby nauczyć się jak powinny żyć, aby uchronić się przed chorobami — miejscowa inteligencja całym sercem zajęła się akcją. Stworzono komitet pań z p. *doktor Fekeczową* i p. *magistrową Uszkiewiczową* na czele.

Panie te rozdzieliły pomiędzy siebie gospodarczą organizację kursu. Oddawały nietylko swą pracę, ale w dużym stopniu uszczupliły zapasy śpiżarniane.

Dla takiej ilości dziewcząt było dostatnie, a nawet luksusowe pożywienie. — Nowy „rocznik“ Karmazynowego Wojska nie tylko korzystał z wykładów, ale i bawił się w tym czasie. — Na zakończenie kursu urządzono zabawę z tańcami. — Nic też dziwnego, że z żalem rozjeżdżały się do domów.

Zarząd T-wa Przeciwgr. Wil.-Trockiego wzruszony ofiarnością pań, należących do Komitetu, oraz miejscowego społeczeństwa składa tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Nazwiska Przodownic Zdrowia w Wornianach

P. Worniany, gr. wornianska: Żórawska Genowefa, Koziczówna Jadwiga, Jurkojciówna Maria, Leonowiczówna Maria, Kardzisówna Zofia, Masiewiczówna Jadwiga, Błaszkiewiczówna Maria, Bukielówna Stanisława, Chwierkówna Weronika, Kołpakówna Adela, Mosiejkówna Zofia, Wołejkówna Janina, Korwelówna Genowefa, Korwelówna Zofia, Kłoszówna Zofia, Czepukojciowa Apolonia, Jurkojciówna Maria, Raduto Helena, Sieniuciówna Maria, Palewiczówna Weronika, Bowszówna Czesława, Kardzisówna Jadwiga, Sajkowska Genowefa, Wołejkówna Maria,

p. Worniany, gr. Bobrowniki: Możejkówna Jadwiga, Pietrykówna Jadwiga, Pietrykówna Bronisława;

p. Bystrzyca, gr. Bystrzyca: Kruczyńska Zofia, Kieżunówna Leokadia, Czerwińska Waleria, Madejszówna Apolonia, Szymonowiczówna Jadwiga, Stasojciówna Bronisława, Sawicka Maria, Daniuszówna Janina, Szymonowiczówna Maria, Siemiuciówna Bronisława;

p. Worniany, gr. kuliska: Mietlewska Maria;

p. Bystrzyca, gr. kuliska: Kajrysówna Maria, Siupikówna Janina, Stakunówna Weronika, Rynkiewiczówna Helena;

p. Worniany, gr. kuliska: Switówna Eleonora, Ginowiczówna Władysława, Komarówna Kazimiera, Romaszówna Melania, Romaszówna Weronika, Sawkojciówna Maria, Dubicka Józefa;

p. Bystrzyca, gr. kuliska: Stakunówna Janina,

p. Bystrzyca, gr. Tartak: Małachowiczówna Helena, Ławrynowiczówna Franciszka:

p. Ostrowiec, gr. Ostrowiec: Pakulnicka Jadwiga, Kowzanówna Maria;

p. Ostrowiec, gr. Olesino: Węgrowska Maria, Ławszówna Jadwiga, Węgrowska Jadwiga, Kimsówna Irena, Paszkiewiczówna Stanisława;

p. Worniany, gr. Korwele: Ciechanowiczówna Weronika, Borówko Genowefa, Zajączkowska Helena, Ignatowiczówna Anna;

p. Gudogaje, gr. Drewieniki: Gulbicka Jadwiga;

p. Worniany, gr. dubnicka: Awizowa Janina, Czapukojciowa Helena, Prusewiczówna Apolonia, Siewrosówna Weronika:

p. Ostrowiec, gr. porokicka: Babiczówna Helena, Łabusiówna Józefa;

p. Bystrzyca, gr. Słobódka: Waszkiewiczówna Maria, Rudnikówna Maria, Szabłowska Maria;

p. Ławaryszki, gr. Słobódka: Krukowska Julia, Narejkówna Czesława;

p. Bystrzyca, gr. Słobódka: Waszkiewiczówna Janina, Iwanowska Kazimiera, Uzdelewiczówna Janina;

p. Ławaryszki, gr. Słobódka: Uzdelewiczówna Alina, Tołłoczkówna Irena;

p. Bystrzyca, gr. Słobódka: Czasnojciówna Regina, Szabłowska Franciszka, Zmitrowiczówna Konstancja, Masiewiczówna Jadwiga.

Gdy chcesz poznać cała Polskę i szeroki świat — załóż Radio

Kaskada mówi...

I powiedź żesz kum — Laksandry z naszej wioski piniędzy zbierał w papierkach i w starym jermiaku zaszywał... A żonka jego, Laksandrowa, znasz ją? litości wego serca baba — tak jak przyszed bied ny, tak ona jemu ten stary jermiak i oddała. Wrócił z pole Laksandry i jak dowiedział sie, tak aż zczerniał z żałości... A Laksandrowa, widzisz nijak zmiarkować nie może, czemu jejny mąż takiego starego jermiaku szkodui. A kiedy Laksandry powiedział, tak siondli razem i dawaj płakać!... Dlatego dużo ciemnych ludzi jest, wo gdzie słysza u Szymanoszczaka piniędzy ukradli z bokówki, a w starego Adama tak trzysta złotych szczury, jak ten mówił, pogryźli... W miejscu żeb na poczta zanieść na książeczka położyć... i spokój w chacie i procent.. a jakże!.. ani, jak ten mówił, złodzieja nie lenkasz sie, ani co, tak oni po pończochach i po jermiakach chowajo! Ja takich ludzi nie uważam! Abo wo gdzie Antoni, jak ciałuszka przedał w mieście... Dali dla jego, jak ten mówił, piędziesiąt złoty!... Okuratna ciałuszka była. Nu i nie ponios on na poczta, choć ja dla jego i mówił. Wsunął te 50 złotych do kieszenia, a późniejszo poro bułka go rąca sobie kupił i do tego samego kiesze nia położył. Piniędzy przylipli do bułki— Antoni jak bułka jad, tak i piniędzy pogryz, jak ten mówił! Obejrzał sie, ale za późno — połowa papierka już zgryz! I smaku nie poczuł, jak ten mówił...

Jurka.

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 25. I. r. b.

Żyto I st.	20.75	21.50
Żyto II st.	19.50	20.50
Pszenica I st.	27.50	28.—
Pszenica II st.	26.50	27.—
Jęczmień I st.	19.50	20,—
Owies I st.	20.25	20.15
Owies II st.	19.—	19.75
Gryka	18.—	18.50
Łubin nieb.	14.—	14.50
Siemię lniane	46.—	47.—
Len trzepany st. Horodziej.	1980—	2020
Targaniec mocz. Miory	800—	860

Ceny nabiału i jaj

wg. notowań Zw. Sp. mlecz. i jajcz. w Wilnie z dn. 25.I. 1938 r. w zł za 1 kg

Masło wyborowe I gat. hurt 3,10 detal 3,40

Masło stołowe II gat. hurt 3,00 — 3,10 detal 3,30.

Masło solone hurt 2,70 detal 3,00

Sery litewskie hurt 2,00 — 2,40 detal 2,30 — 2,80,

Jaja za kopę 7,20 —8,10, za sztukę 13 — 15 gr.

NOTOWANIA CEN RYB W WILNIE

za czas od 15 do 21 stycznia 1938 r. w zł za 1 kg. Pierwsza cena — hurt, druga — detal.

Karp żywy I gat. 1,80—2,00; karp żywy II gat. 1,60—1,80; karp żywy III gat. 1,30—1,50; karp śnięty 1,00—1,20; szczupak żywy wybor. 2,20—2,40; szczupak żywy średni 1,60—1,80; szczupak śnięty wybor. 2,00—2,20; szczupak śnięty półwybor. 1,60—1,80; szczupak śnięty średni 1,30—1,50; leszcz śnięty wybor 1,20—1,40; leszcz śnięty półwybor. 0,80—1,00; leszcz śnięty średni 0,60—0,80; okoń średni 0,80—1,00; okoń drobny 0,30—0,80; płoć średnia 0,60—0,80; płoć drobna 0,30—0,40; sielawa wyborowa 3,00; sielawa mała (Narocz—Miadzioł) 1,20; stynka 0,60—0,80; karaś półwybor. 1,00—1,20; lin żywy drobny 1,20—1,40; ukleja 0,20—0,25.

Radio w każdym domu

„Radiofonizacja jako nowoczesne narzędzie kultury, jako doskonały środek propagandy państwowej i wychowania obywatelskiego, jako wreszcie jeden z czynników dozbrojenia w zakresie łączności — zasługuje na jaknajwiększe rozpowszechnienie wśród ludności miejskiej i wiejskiej naszego kraju", — tak czytamy w Statucie Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Nowa ta instytucja społeczna mało jest jeszcze znana szerszemu ogółowi.

W połowie biegłego roku zawiązał się Regionalny Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie i odrazu przystąpił do swoich właściwych zadań, tj. do radiofoni zacji województw północno-wschodnich.

Niewielkie środki pieniężne, które zmobilizowano, przeznaczono na pomoc w finansowaniu tych szkół i świetlic różnych organizacyj, które nie miały dotąd odbiorników radiowych, a które z wielkim trudem ciułały grosze i złotówki na własne odbiorniki.

Szczęśliwie się złożyło, że w 10 roczni cę Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia wiele dziesiątków kresowych szkół i świetlic organizacyjnych, przy pomocy Regionalnego Komitetu, otrzymują radioaparaty i będą mogły należeć do wielkiej rodziny radiowej.

Obok radiofonizacji szkół i świetlic w bieżącym sezonie radiowym otoczono również opieką i szerokie masy społeczeństwa. Wzmożona propaganda radia na wsi i w miasteczkach przyniesie również plon niewątpliwy. Liczne konkursy z cennymi nagrodami, organizowane wespół z Polskim Radiem, sieć kursów przysposobienia radiowego zarówno w Wilnie, jak i w różnych miejscowościach województw północno - wschodnich, pomoc materialna, pośrednictwo przy zbiorowych zakupach sprzętu radiowego — wszystko skła da się na codzienną pracę ludzi, którzy bezinteresownie poświęcili się dla idei radiofonizacji. Radio w każdym domu — oto hasło, z którego Regionalny Społeczny Komitet idzie do wsi, okolic, zaścianków, miasteczek i miast.

Założenie powszechności radia w dziele budzenia wartości duchowych w społeczeństwie, stworzenie z radia narzędzia które wraz z innymi czynnikami pracy kul turalnej, wychowuje i przygotowuje Naród do dźwigania losów, które go oczekują — oto zadanie i cel, którym służy Społeczny Komitet idąc po drodze, którą zwycięsko kroczy „Jubilatka" — Rozgłośnia Wileńska.

Polska radiofonizacja weszła w nowy okres dziejów. Idea użyteczności okazała się doskonałym narzędziem podnoszenia kulturalnego obywateli.

Rozgłośnia Wileńska jako stacja kresowa miała w swej pracy programowej w ubiegłym dziesięcioleciu wiele zdobyczy, emanując na całą Poskę te wszystkie war tości twórcze i kulturalne które w ciągu wieków nagromadziły się w skarbnicy Wileńszczyzny. Folklor, całe piękno i bogactwo naszych Ziem mogli poznać radiosłuchacze całej Polski za pośrednictwem mi krofonów wileńskich.

W następnym dziesięcioleciu będzie Rozgłośnia Wileńska pogłębiała, będzie rozszerzała swoje zbawienne wpływy, w tej pracy będzie ją wspomagał Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju.

Olbrzymie i trudne zadanie, olbrzymia i trudna odpowiedzialność. Podnieść ją Rozgłośnia i Społeczny Komitet Radiofonizacji będą mogły tylko wspólnie z obecnymi i przyszłymi radiosłuchaczami, którzy cieszyć się będą zdobyczami i sukcesami obu tych instytucyj i przebaczać nie dociągnięcia, licząc się z realnymi warunkami naszej rzeczywistości.

Szybko wzrastająca liczba radiosłuchaczy w Polsce świadczy o tym, że wysiłki twórcze polskiej radiofonizacji podbijają umysły i serca coraz to nowych radiosłuchaczy. Dalecy jednak jesteśmy od stanu, jaki powinien być w naszym Kraju. Milion abonentów Polskiego Radia, to dopiero niewielki krok naprzód.

Piękno, Dobro i Prawda docierają obecnie nowymi drogami fal radiowych. W nowym roku powinniśmy życzyć sobie, aby polskie fale radiowe napotykały na swej drodze jaknajwięcej anten zarówno na wielkich gmachach jak i na małych wiejskich chatach.

Radio stanęło do pracy o zdrową i silną Polskę i do tej pracy zaprasza wszystkich ludzi dobrej woli.

J. Z.

Gm. krzywicka funduje karabin maszynowy

W Krzywiczach w pow. wilejskim utworzył się Komitet Zbiórki na ciężki karabin maszynowy, który ma być zakupiony wysiłkiem społeczeństwa gminy krzywickiej. Uroczyste przekazanie karabinu dla wojska nastąpi prawdopodobnie w dniu 12 lipca rb, w czasie dorocznego kiermaszu w sąsiednim miasteczku Budsławiu.

Kalendarzyk tygodniowy

30 STYCZNIA — NIEDZIELA
4 po 3 Kr.
Martyny P. M., Sawiny
Wsch. sł. g. 7,17. — Zach. sł. g. 3,49.

31 STYCZNIA — PONIEDZIAŁEK
Piotra Nolasko W., Marceli Wd.
Wsch. sł. g. 7,16. — Zach. sł. g. 3,51.
Nów g. 2 m. 35 po poł.

1 LUTEGO — WTOREK
Ignacego B. M., Brygidy P.
Wsch. sł. g. 7,13. — Zach. sł. g. 3,53

2 LUTEGO — ŚRODA
Oczyszczenie N. M. P.
Wsch. sł. g. 7,11. — Zach. sł. g. 3,55

3 LUTEGO — CZWARTEK
Błażeja B. M.
Wsch. sł. g. 7,09. — Zach. sł. g. 3,57

4 LUTEGO — PIĄTEK
† Ansgarego i Andrzeja
Wsch. sł. g. 7,07. — Zach. sł. g. 3,59.

5 LUTEGO — SOBOTA
Agaty P. M.
Wsch. sł. g. 7,05. — Zach. sł. g. 4,01.

—oOo—

Odpowiedzi Redakcji

WP. J. Żyliński w Kudłach. Zaprenumerowany przez WPana egzemplarz „Głosu Ziemi" stale wysyłamy pod wskazanym adresem. Prosimy reklamować w urzędzie pocztowym. Przy sposobności przypominamy szan. Czytelnikom, że wszelkie reklamacje w sprawie nieotrzymywania gazety mogą być przesyłane na kartce bez znaczka pocztowego, pod warunkiem, że nie zawierają żadnej innej treści.

WP. J. Kurnowicz w Kluszczanach. W sprawie nabycia piorunochronu radzimy WPanu zwrócić się do firmy Salasiński w Wilnie, ul. Wileńska.

WP. Z. Raczko w Józefowie. Życzenie WPana co do adresu, na który należy przesyłać „Głos Ziemi" przekazaliśmy administracji. Odpowiedź na pytanie WPana, wraz z instrukcją Ubezpieczalni Społecznej o wymiarze i sposobie świadczeń ubezpieczalnych przesłaliśmy WPanu listownie przed paru tygodniami, to też prosimy reklamować w urzędzie pocztowym.

WP. J. Kiersnowski w Kozłowej Górze. Serdecznie dziękujemy za miłe słowa uznania i zamieszczamy nadesłaną notatkę.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł ... gr ...	Na zł. ... gr. ...	Na zł. ... gr. ...
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: ... gr. ...	Odbiorca:
	Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** ul. Biskupa Bandurskiego 4	Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" Wilno.
	Poczta: Wilno I	
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty; Nr. wpłaty; (podpis przyjmującego); Stempel okręgu	Nr. wpłaty; (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Nagrody dla rolników za propagandę radia

Wszyscy mieszkańcy wsi mają możność zdobycia odznaczeń, dyplomów i nagród pieniężnych za akcję jednania w okresie zimowym, od dn. 1 grudnia 1937 do dnia 28 lutego 1938 r. nowych abonentów radiowych

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Warszawie, ul. Moniuszki 2a m. 16, ogłosił szczegółowe warunki tej wielkiej akcji konkursowej. Dowiadujemy się z nich, że kto zjedna w ciągu trzech miesięcy zimowych conajmniej pięciu nowych abonentów — otrzymuje pięknie wykonaną w metalu odznakę do noszenia, z napisem — „Za radiofonizację kraju". Będzie to nie tylko wyróżnienie, ale i miła pamiątka dla odznaczonego.

Niezależnie od odznaki będą przyznane tym wszystkim, którzy się wyróżnili w pracy nad radiofonizacją wsi, ozdobne dyplomy honorowe.

Poza odznaką i dyplomem gorliwi uczestnicy akcji jednania nowych abonentów Polskiego Radia będą mieli możność ubiegania się i o nagrody pieniężne w postaci wkładów na książeczki oszczędnościowe.

Kto więc zjedna conajmniej 20 nowych abonentów radia — zdobędzie książeczkę oszczędnościową z wkładem 10 zł, 20 zł, 50 zł, 100 zł, 200 zł, w zależności od liczby nowo pozyskanych abonentów Polskiego Radia. Widzimy więc, że już za zjednanie 20 nowych abonentów będą przyznawane nagrody pieniężne.

Cała akcja konkursowa trwa od 1 grudnia 1937 r. do 28 lutego 1938 r. Natomiast wykazy nowopozyskanych abonentów można przesyłać do dnia 15 marca. O szczegółach akcji informują sekretarze gminni oraz urzędy i agencje pocztowe, a także wszyscy listonosze i posłańcy wiejscy, posiadający drukowane wzory, według których należy sporządzić spisy nowopozyskanych abonentów

Ważniejsze audycje radiowe

od 30 stycznia do 5 lutego 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 30 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski.

9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 15.45 „Wszystkiego po trochu" — audycja dzieci; 21.15 „Humor krakowski na cenzurowanym" — wesoła audycja.

Radio wileńskie.

8.30 Informacje dla Ziem Północno - Wschodnich; 13.00 „W pracowniach plastyków wileńskich: U Kazimierza Kwiatkowskiego" — reportaż; 18.55 Powszechny teatr Wyobraźni: „Druga żona" według Józefa Korzeniowskiego, opracowali: Wiktor Trościanko i Zbigniew Kopalko; 19.35 „Gwałtu, policja idzie!" — wieczorynka w wykonaniu zespołu „Kaskada". Tekst Stanisława Pac - Pomarnackiego.

PONIEDZIAŁEK, dnia 31 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski.

11.40 Audycja p. t. „W warsztacie rymarza", 19.30 „Dyskutujemy: Obywatel jako sędzia".

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Z życia organizacji: „Co robi Rodzina Wojskowa?"; 18.10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski; 18.35 „Walek ze stryjem na kiermaszu" — gawęda regionalna Franciszka Dowejki.

WTOREK, dnia 1 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

19.00 „10 zasług, 2 występki K. Wł. Wójcickiego" — wieczór liter.; 20.00 „Europa tańczy" — audycja muzyczno - słowna; 20.00 „Przedstawiamy speakerów" — aud. Wielkiego Konkursu Zim.

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Audycja dla wsi: „Jak leczyć odmrożenia i oparzenia" — pogadanka; 18.30 „O powstaniu styczniowym" — dialog.

ŚRODA, dnia 2 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Najświętszej Marii Panny w Krakowie; 15.50 „Hokus - pokus - dominikus" — audycja dla dzieci; 17.00 „Z dziejów polskiej kawalerii lekkiej" — odczyt; 17.50 „Dobre serce matki" — pogadanka; 21.45 „Wizyta u lekarza" skecz.

Radio wileńskie.

17.15 „Wilcza noc" (w święto Matki Boskiej Gromnicznej) — audycja muzyczna w oprac. Wandy Dobaczewskiej i Tadeusza Szeligowskiego; 18.10 Z naszego kraju: „Zapomniana Wilia" — pogadanka; 18.20 „Tokio, miasto pięciu milionów" —audycja słowno-muzyczna.

CZWARTEK, dnia 3 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

17.00 „O książce prof. Malinowskiego „Życie seksualne dzikich" — odczyt; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 21.45 „Z mojego warsztatu" -- szkic literacki „M. Rusinka".

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Audycja dla kobiet: „Nasze karnawałowe sukienki" — pogadanka; 13.15 Koncert życzeń; 18.10 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego; 18.20 „Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe"; 18.40 Skrzynka rolnicza — prowadzi Aleksander Przegaliński.

PIĄTEK, dnia 4 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

17.00 „Macocha" — pogadanka; 18.10 „Uczmy się tańców polskich"; 18.55 „U dawnych mistrzów cechowych" (obrazki z przeszłości rzemiosla).

Radio wileńskie.

13.05 „Opryskiwanie drzewek, jako konieczny zabieg przy pielęgnacji sadów" — pogadanka inż. Kazimierza Powiłańskiego;

SOBOTA, dnia 5 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.45 Słuchowisko dla dzieci „Bajka o niewidzialnym człowieku" — ze Lwowa.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. Kazanie z Warszawy.

Program radiowy dla wsi

Od dnia 30. I. do dnia 5. II. 1938 r.

W niedzielę, dnia 30 stycznia w porannej „audycji dla wsi" **o godz. 8.15** „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 praktyczna pogadanka Fortunata Starzyńskiego p. t. „O właściwy płodozmian w gospodarstwie".

W popołudniowej „audycji dla wsi" **o godzinie 14.45** „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.00 z Poznania nadana zostanie „Gawęda sąsiedzka o Wielkopolsce" w opracowaniu Wandy Brzeskiej.

O godz. 15.35 reportaż red. Antoniego Zachemskiego z Łososiny Górnej, pow. Limanowa woj. krakowskiego.

W poniedziałek, dnia 31 stycznia o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich p.t. „Ułatwiajmy młodzieży należenie do organizacji". Wygłosi ją Maria Pielasowa.

O godz. 18.45 Stanisław Sienicki, gospodarz z Białostockiego wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Trzeba dbać o obornik".

We wtorek dnia 1 lutego o godz. 18.35 dr Stanisław Świech wygłosi z Poznania weterynaryjno - informacyjną pogadankę p. t. „Co należy czynić w wypadku zarazy".

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 2 lutego o godz. 14.45 felieton dla gospodyń wiejskich w opracowaniu Hanny Frańczakówny p. t. „Wesele córki".

O godz. 15.10 z Poznania transmitowana będzie wesoła audycja p. t. „Trzy lilie" w opracowaniu Stanisława Sojeckiego. Muzyka Mariana Obsta.

W czwartek, dnia 3 lutego o godz. 18.35 audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dnia 4 lutego o godz. 18.30 pogadanka dla gospodyń wiejskich.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 5 lutego o godz. 18.35 „Nowiny leśne" w opracowaniu red. Leonarda Chociłowskiego.

O godz. 18.45 aktualna pogadanka rolnicza.

Walka ze znachorstwem w pow. nieświeskim

Służba zdrowia w pow. nieświeskim wypowiedziała ostrą walkę znachorstwu na wsi. Rozkolportowano w terenie szereg bezpłatnych broszur, traktujących o zgubnych skutkach korzystania z pomocy niechlujnych znachorów. We wszystkich gminach założono punkty położnicze, obsługiwane przez akuszerki. Obecnie daje się już zauważyć olbrzymi spadek śmiertelności wśród niemowląt. Na terenie jednej tylko gminy Horodziej w ciągu ub. miesiąca akuszerka udzieliła pomocy fachowej położnicom w 27 wypadkach.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Okres prenumeraty
Adres odbiorcy czasopisma:

1

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczana na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

wpisał
sprawdził
Nr. listy rozrachunkowej
2

(podpis przyjmującego)
Datownik
Nr. listy rozrachunk.
3

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.